

# Izabela Trojanowska, Zostań ze mną

Zbyt bystry nigdy nie był, uczynny też  
W sekundę się nie zmieni - czego tu chcieć?  
A jednak liczy na to kamienna twarz  
Którą przybieram nieraz na jakiś czas

Przewidywalny, oczywisty i mdły  
Całkiem banalny, wynudzony i zły  
A jednak wierci głowę natrętna myśl  
Że na gotowe to ja nie mam gdzie iść

Na na na na na na na  
Na na na na na na na

Zostań ze mną - tak się mówi mi  
Spada niebo - kroki dwa do drzwi  
Zostań ze mną - na kolana już  
Bo jest ciemno - nie mam dokąd pójść

Od zawsze oczy miałam w miejscu bez zmian  
Widziałam i wiedziałam, co w karcie dań  
A jednak łykam zdanie i tłumię krzyk  
Że może byś tym razem błagał jak nikt

Głędził od rzeczy, chociaż wiedział w czym rzecz  
Na wszystko leczył się i spoglądał wstecz  
Na przełamanie jednak liczę, choć wiem  
Że dziś ma w planie paru kumpli i mecz

Na na na na na na na  
Na na na na na na na

Zostań ze mną - tak się mówi mi  
Spada niebo - kroki dwa do drzwi  
Zostań ze mną - na kolana już  
Bo jest ciemno - nie mam dokąd pójść

Traktował z przymrużeniem, gdy miałam dół  
I z usprawiedliwieniem latał do szkół  
Przed mamą chronił, Boże, gdyby nie on  
A dzisiaj łez nie roni, opuszczam dom

Zostań ze mną - tak się mówi mi  
Spada niebo - kroki dwa do drzwi  
Zostań ze mną - na kolana już  
Bo jest ciemno - nie mam dokąd pójść